

25/3

Świadek podał co do swej osoby: Wohlfahrt Wilhelm, lat 36, mierniczy przysięgły, żonaty, wyznania ewangelicko-augsburskiego, w stosunku do stron obcy.

Przewodniczący: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy od przysięgi.

Przewodn.: Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi. Upominam o obowiązku zeznawania prawdy i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Proszę nam powiedzieć, w jakich okolicznościach świadek przybył do Oświęcimia, jakie rodzaje były jego przeżycia, a w szczególności, co mu jest wiadome o oskarżonym, jego zachowaniu się w obozie i traktowaniu więźniów.

Św. Wohlfahrt: Aresztowany zostałem 19 listopada 1941 r. i osadzony na Pawiaku. Do Oświęcimia zostałem wywieziony 8 stycznia 1942 r. Początkowo dostałem się do komanda raportfuhrera Palitscha, a wkrótce jako mierniczy przydzielonym zostałem do biura budowlanego. Istniały dwa biura: jedno przy Bauabteilung a drugie firmy prywatnej Lotzki w Bydgoszczy. Ja się dostałem do biura prywatnego Lotzki.

Początkowo byłem w stanie takiego wyczerpania fizycznego, że nie chodziłem w pole. Dopiero po dwóch miesiącach przy pomocy kolegów byłem na tyle silny, że zacząłem chodzić początkowo na bliższe tereny, a później na dalsze.

Praca w biurach pomiarowych dzieliła się na dwie części. Byli tam t.zw. "polowcy", którzy wykonywali pomiary, zakreślone przez kierownictwo biura i personel biurowy. Ja należałem do tych pierwszych. Na skutek tego bardzo często spo-

4-ty dzień rozpraw

JL/SW

25/3

tykałem się z różnymi momentami i z ogólnymi przeżyciami jakie wtedy były.

Zanim przejdę do omówienia bardziej szczegółowych fragmentów, opiszę obszar Oświęcimia.

Cały obszar o powierzchni przeszło 4.000 ha t.z. obszar gospodarczy - Interessengbiet, gdy przybyłem do Oświęcimia

Biuro Udzostepniania
i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzień roboczy

25/4

420

JL/SW

obejmował okoliczne wieś, które były wysiedlone, a mianowicie:
Broszkowice, Babice, Wrzeszcza, Klawy i część Oświęcimia.
Przyległe
obszary w kierunku południowym były włączone do t.zw. obozu
gospodarczego, ale ludność cywilna tam zamieszkiwała.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

209
421

W roku 1943 nie wysiedlono naprawdę mieszkańców ze wsi, ale zabrano im wszystkie użyteczne grunta, przyłączając je do gospodarstwa obszarów, na których już bezpośrednio pracowali więźniowie i z których już czerpały władze obozowe ^{były to} Landwirtschaftery: Budy, Rajsko, Chyczkowice, Stare Stawy. Na całym obszarze istniały poszczególne gospodarstwa, więc hodowla ryb: Kławy, Palmeża, Budy, następnie cały ^{system} schemat stawów w kierunku Soły wzdłuż strumienia Młynówka, pod wsiami: Chyczkowice, Stucki, Łęki, Bielany. Było gospodarstwo hodowli roślin, specjalnie roślin do wytwarzania gumy w Rajsku, następnie ptactwo i zwierzęta nawet futerkowe w ^{Wardzie} Palmeżach. Na całym obszarze tak po wsi Babice, Groszków, Budy - uprawa roślin. We Wrzeszczu założona była szkoła hodowli drzew, mniej owocowych, przede wszystkim dekoracyjnych. Jeżeli chodzi o samą rozbudowę obozu, to gdy przybyłem zastałem Oświęcim, obóz macierzysty, w trakcie rozbudowy. To jest budynki parterowe zostały wzmocnione i dobudowano I piętro. Uzupełniano następnie wolne miejsca, dobudowując nowe gmachy, tak że cały teren obozu macierzystego pokrył się nowymi blokami.

W Brzezince, na wiosnę w 1942, do dawnych stajen po koszarach wojskowych, wprowadzono początkowo pozostałych przy życiu rosyjskich jeńców wojennych i rozpoczęto rozbudowę na wielką skalę. W projektach, jakie powstawały, obóz ten miał się składać z 4 odcinków i miał pomieścić, jak nam wiadomo, 300.000 jeńców wojennych, stąd była przyszła nazwa Kriegesgefangenenlager, w skrócie K-G.L. i ta nazwa została po prostu przyjęta przez władze SS i przez więźniów. Muszę zaznaczyć, że początkowo zamiast w Brzezinkach miano wybudować obóz w miejscowości Rajsko, jednak władze obozowe uznały, że tam są za dobre grunta i szkoda je przeznaczать pod obóz. Wyznaczono przeto w Brzezince obszar

błotniaty, moczary.

W roku 1942 rozpoczęto budowę dalszych odcinków, a mianowicie odcinków A i B. Przede wszystkim z Oświęcimia macierzystego sprowadzono wtedy kobiety, które zamieszkały na odcinku I A, a na odcinku B mieszkali pozostali jeńcy wojenni i mężczyźni więźniowie.

W końcu pobudowano pole II, Abschnitt II i tam umieszczono poszczególne podobozy, które były oznaczone literami od A do F, tak jeden odcinek dla więźniów po raz pierwszy przybyłych, później 2 obozy rodzinne i w końcu szpital.

W roku 1943 rozpoczęto budowę pola III, pospolicie nazywanego Meksykiem, bo było bardzo oddalone. Tego odcinka nie wykonano.

Jak wspominałem, do biura zostałem przydzielony w styczniu. W pole udałem się w marcu. Marazie byłem w ^{Marna} Palmazach, w prywatnej firmie. Jednak na skutek rozbudowy obozu w Brzezince przydzielano mnie z tej farmy do Baubaro celem szybszego wybudowania obozu i wtedy rozpocząłem także metryczne pomiary Brzezinki. Grupa składała się z 3 osób. Mierzylismy ^{do pasa} do pasa w wodzie. Cały obszar był pokryty wodą i moczarami.

Z tych miejsc mogliśmy oglądać prace wykonywane w tzw. czerwonym domku, pierwszej gazowni w Brzezince. Z odległości 400-500 metrów oglądaliśmy przez lunety instrumentów jak z bocznych domków na lorach wywożono zagazowane nagie ciała. Przeważnie były to kobiety i dzieci. Lory były tak pełne, że częstokroć ciała głowami zwisały do dołu. Wtedy jeszcze nie obcinano włosów kobietom, bo bardzo często te włosy zwisały. Z kolegami rozpoczęliśmy obserwację, wszyscy pokolei przyglądaliśmy się, ażeby ten, kto przeżyje, mógł później świadczyć.

W jakies dwa miesiace ^{potem} w innej grupie z ciekawoscia przeszliśmy obok czerwonego domku i przyglądaliśmy się miejscom dołów, do których wrzucano ciała. Widziałem, jak układano z tych wózków warstwami. Doły te miały około 20 do 30 metrów. Układano na zmianę: raz głowa w jedną stronę, raz w drugą. Posypywano cienką warstwą wapna, wyrównano do poziomu ziemią i układano drugą warstwę. W tym okresie więźniowie kopali nowe doły. Zaszedł taki incydent: na koniach przyjechali Lagerführer Aumeier i Schwarz. Byliśmy przestraszeni, że zastali nas w takim miejscu. Baliśmy się, że to pociągnie jakieś skutki. Jednak przestępstwo było o wiele ważniejsze dla nich. Mianowicie jeden z kolegów miał przy sobie papierosy i został ukarany za posiadanie papierosów przy pracy.

Biuro Udoszczelnienia i Archiwizacji Dokumentów

213
424

bo podczas Arbeitszeit, to znaczy od apelu rannego do apelu wieczornego, nie wolno było posiadać papierosów i pa-
116.

W marcu 1942 r. jeden z kolegów naszych, który został za-
to, że dostatak chleba od ludności cywilnej, osadzony w bunkrze.
Zdaje się, że tam było ~~zamiast~~ osadzonych ponad 40 ludzi do ta-
kiej jednej beli bez żadnego otworu i okien. W ciągu nocy prze-
ważnie wszyscy udusili się, kilku tylko się uratowało, wśród
nich zginął kolega Grabowski.

W marcu 1942 r. osadzoną w SK również grupę naszych mie-
niczych i kolegę ^{Kl} ¹ ~~Luźniaka~~ przy dźwiękach akordonu zamordowano
kopatami.

Również w czerwcu 1942 r. jedna z naszych grup dostała
się do SK. Była to grupa bezpośrednio z naszego biura. Wówczas
to miał miejsce ten słynny bunt w SK. Nie udało się z tego powo-
du, że nerwowo nie wszyscy ~~wszyscy~~ wytrzymali. Mieli ~~nią~~ wszyscy
zamiast na sygnał gwizdka przerwy obiadowej zerwać się do uciek-
ki, ale strażnicy to spostrzegli i zaczęli strzelać. Wtedy po-
pisywał się swoją zbrodniczą działalnością Mohl, który latał
po tych celach i strzelał do każdego, który podniósł głowę.
To była duża masakra. Zginęło wtedy moich dwóch kolegów.

Podczas takich naszych wędrowek po tamtych ob-
szarach spotykaliśmy również na takich wycieczkach oskarżonego
Hoesse, który przeważnie konno a niekiedy samochodem objeżdżał
te tereny. Zaciekawiało nas zawsze, że przeważnie widzieliśmy
go w okolicy Brzezinki, nigdy w kierunku na Rajek. Często wi-
dzieliśmy rano, gdy wybierał się na taką wycieczkę w towarzy-
stwie syna w wieku od 12-14 lat.

3 lutego za t.zw. kontakt z ludnością cywilną znownu padło pięciu Polaków. Post czyli strażnik, który dozorował, zameldował w obozie, że grupa podjęła paczkę od ludności cywilnej i ją spożyła. Muszę zaznaczyć, że ten Post również wziął z tej paczki część prowiantu, jednakże skończył ten meldunek. Tych moich pięciu kolegów 13 lutego zostało rozstrzelanych.

Po tej sprawie wydział polityczny zainteresował się naszymi komendami i przydzielił do naszej komendy, jako Kapo donosi ciela Stanisława Dorosiewicza i jego adiutanta - że tak powiem - Zweiga. Jego wyznaczono w urzędzie naszym Kapem i ten zaczął pracować już wewnątrz. Wydział polityczny wiedział, że my się kontaktujemy z ludnością cywilną, wiedział, że my się kontaktujemy między poszczególnymi obozami, rozmieszczonymi na całym obszarze, czy w Budach, czy w Babimach, czy we Wrzeszczu. Dorosiewicz więc miał polecenie ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ korzystając z zaufania, jakieśmy mieli do niego, śledzić nasze kontakty z ludnością cywilną i z naszymi towarzyszami więźniami. Praca jego polegała na tym, żeby korzystając z zaufania całej grupy, ~~XXXXXXXXXXXX~~ które była letna, wyszkowić po obozach i natychmiast meldować wszystko do wydziału politycznego. Na skutek tego wielu ludzi postąpiło źle. Myśmy byli uprzedzeni o tej roli Dorosiewicza, bo jednakże cały ten aparat szpiegowski był dość duży, to się nie dało ukryć. Rzuciło nam się w oczy, że codziennie z rana ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ Dorosiewicz melduje wydziałowi politycznemu, jaka grupa wychodzi i dokąd. Tu muszę zaznaczyć, że początkowo nie byliśmy ograniczeni, a teraz musieliśmy iść do wyznaczonej miejscowości, nie wolno nam było iść gdzie indziej. Od tego czasu zaczęła się ścisła kontrola naszych

wędrówek.

107/42

Dnia 20 maja 1944 r. uciekło naszych 3-oh kolegów. Myśleli, że jako grupa wydzielona sątkowicie, mająca swoich Postów, nie obciążą nikogo z kolegów. Niestety, zaraz następnego dnia aresztowano początkowo dwóch pod zarzutem kontaktów, a ponad 50 kolegów zatrzymano w obozie. Początkowo nie wiadziiano, co z nami zrobić, dlatego, że ten Post, który był w tej grupie, która uciekła, upił się i w stanie zupełnie nieprzytomnym sam w Haßku zwałił się, w tym stanie go znalezione potem. Komendantura wykorzystala to i wysłała meldunek do Berlina, że więźniowie otruli Posta i potem uciekli. Okazało się to nieprawdą, dlatego, że w kilka miesięcy później ten ^{Post} wrócił specjalnie do naszego biura, żeby się wytłumaczyć, że on jest niewinny, że on był tylko pijany, a jemu kazano ~~zaprząść~~ tak rzecz opowiedzieć.

Konkretnie o propos jeszcze ucieczek muszę tu podać, że w grupie ^{po} wymiarowej już dość dawno był jeden, który ^apróował pod nazwiskiem Bauer, który również pracował dla wydziału politycznego. Jego zadaniem było askicowanie ucieczek. Robił to w 5-ciu egzemplarzach i skutkiem tego myśleliśmy, że każda ucieczka była meldowana w górę. Jak powiedziałem, było wtedy zatrzymanych 50-ciu i nie wiadziiano co z nimi zrobić, bo nie mogli postawić ~~żadnych~~ żadnych konkretnych zarzutów. Wobec tego po 3-oh dniach zwolniono ich, ale następnego dnia już na wniosek tego donosi- ciela, gdzie on przedstawił konkretne nazwiska, 26 maja aresztowano 13-tu, a 27 maja aresztowano 12-tu. Nie wiedzieliśmy, co z nimi będzie. Raczej przypuszczaliśmy, że ich zwolnią. 25 czerwca dowiedzieliśmy się, że 13-tu z nich zostało rozstrzelanych na bloku 11, bez żadnej udowodnionej winy, jakkolwiek podobno

4-ty dzień rozpraw.

27/4.

MH/70.

215
424

było jakieś badanie w stosunku do nich. Ale to niepewne.
Myśleliśmy, że po tej egzekucji 13-tu kolegów reszta będzie
zwolniona. Niestety, 19 lipca od samego rana zrobił się ruch
w obozie. Mówiono głośno, że ^{tego} dnia odbędzie się egzekucja i
to duża. Z Budowano szubienicę. Na dwóch słupach drewnianych
umieszczono szynę żelazną i zawieszono 12 powrozów.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

28/1.

Koło południa rozeszło się, że miernicy^{cy} będą powieszoni i po wieczornych apelu tak się stało. Sprowadzono ich z bunkra, mieli ręce związane do tyłu. Obóz był obstawiony, bo władze obozowe przypuszczały, że będzie na to reakcja; mała Postenkette była wzmocniona. Kilka kompanii SS stało pod bronią, sam plac na którym miała się odbyć egzekucja, był otoczony przez 4-ch Blockenführerów z pistoletami maszynowymi. Wtedy wystąpił Höss przed grupę oficerów i rozpoczął odczytywanie wyroku, że jakoby na polecenie Berlina za to, że został ten SS-man strażnik otruty, ma być wykonany wyrok. Jeden z kolegów nieszczęśliwie, który akurat był bliżej, s.p. Jan Skrzetuski wykopał swój stołek w momencie, gdy przemawiał Höss, chcąc zaprotestować przeciwko temu kłamstwu. To dało hasło do panicznego wytrącania stołków pozostałym przez SS-manów przy udziale Lagerälteste. Nie jestem pewien, ale wtedy przystąpił do tych czynności Heafler, późniejszy Lagerführer. W rok później nastąpiła znowóż ucieczka 24 czerwca jednego z naszych kolegów, również nie przypuszczałam, że będziemy pod zarzutami, bo uciekł z wewnątrz obozu. Wtedy był jednakże inny komendant i nie zastosowano tych represji. Siedzieliśmy w bunkrze tylko jeden dzień i wypuszczono nas na drugi dzień z tym, że nie wróciliśmy do biura pomiarowego, ale rozdzielono nas do pracy w ~~XXXX~~ wewnątrz obozu. Wówczas zobaczyliśmy różnicę z pobytem Hössa, gdzie za ucieczkę mordowano, a za innego komendanta, który zresztą chciał dla siebie stworzyć alibi, zwolniono nas.

W r. 1944 jeszcze będąc w obozie, przeprowadzając pomiary w Brzezinkach korzystaliśmy z tego, że nie czynną była druga gazownia, mierzyliśmy w pobliżu białego domku i miałem wtedy okazję zobaczyć urządzenia tego prowizorycznego domku, w którym

499

uśmiercano ludzi. Mam szkic sytuacyjny całości. Na zewnętrznych drzwiach był napis do dezynfekcji, a na wewnątrz po stronie przeciwnej tych drzwi: „Do kąpielii”. Z tego można było sądzić, że tutaj wprowadzano w błąd tych nieszczęśliwców, którzy przychodzili do tego pomieszczenia. Za domkiem był tor do wózków, łor, gdzie od razu bezpośrednio przenoszono.

Przew. Świadek zeznawał ~~xxx~~ o czerwonym domku?

Św. Były dwa domki, jeden nazywaliśmy czerwonym, bo był z cegieł, a drugi był tynkowany i nazywaliśmy go białym.

Przew. W obu gazowano?

Św. Tak.

Przew. Czy świadkowi wiadomo w jakim czasie gazowano, czy i wtedy, kiedy krematoria były czynne?

Św. Tak

Przew. Czy można określić położenie domku, bo świadek był przy pomiarach?

Św. Dokładnie mogę określić. Czerwony domek był pomieszczony na zachód mniej więcej od trzeciego odcinka Brzezinek w odległości jakiegoś 200-300 metrów. Obok tego domku była polana z dołkami. Ten domek został zlikwidowany w 1943 r., jak tam byłem, w tym czasie cały obszar był zaorany i tego domku już nie było.

Przew. Czy domek był widoczny, czy otoczony przez lasek?

Św. Czerwony domek był widoczny, a biały był otoczony raczej lasem, poza tym sztucznymi płotami z gałęzi od strony obozu, żeby zakrył cały ruch, który tam się odbywał.

Przew. Czy ten domek, na tych których tam prowadzono robił wrażenie?

Św. Raczej nie.

4-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

219

28/4.

431

Sw. Tak, później również spalano.

Przew. Czy świadek widział kiedyś akcję spalania ciał?

Sw. Bezpośrednio nie widziałem, ^{tylko} (tylko krzyki ^{zagorzanymi ludźmi} rozlegały się ^{widziałem} i dźwiękiem dym. Poza tym widzieliśmy sam ~~raz~~ ruch.

Przew. Jak to wyglądało praktycznie?

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

Sw. Mniej więcej tak, jak widziałem to z początku, ^{to było na umie} ~~jeżeli~~ ^{waszcie} magazynowania ^{drzewa} wyrażam się w ten sposób, że nie mogłem znaleźć innego wyrażenia. Magazynowano w dołach przy torze kolejki. Później była taka duża polana, rodzaj łąki. Tam dopiero układano te stopy. Na podstawie drzewa, które zwozili ze wsi Sroczkowice, gdzie rozbiłali całe chałupy i przywozili całochodami, jakie i na podstawie tych popiołów, które są na tej polanie, musi należeć, że było to spalane.

Przewodn.: Jak to się mniej więcej przedstawiło ilosciowo?

Sw. Mohlfarth: Ten domek był czynny w 1942-43 roku. Jak tam byłem, była mała przerwa i miało być domek kamienicowa. Nawet jeden z moich kolegów wziął sobie stamtąd oprawkę, żeby zrobić lampkę nocną.

Przewodn.: Czy od początku podane zwłoki, czy początkowo grzebano je?

Sw.: Był okres w 1942 r. kiedy widziałem, że do tych dołów chowano i to duże ilości. Te lory, które tam zachodziły, były wielkie, na jednej lorze mogło się znaleźć około 30 ciał. Sam widziałem na wierzchu leżących 8 ciał.

Przewodn.: Więc pierwotnie po zagazowaniu zwłoki ^{ki} chowano, a potem zaniesiono chowania i zwłoki spalano?

Sw.: Tak jest, i wtedy wydobywano zwłoki z tych dołów.

Przewodn.: Dlaczego wydobywano, kiedy zwłoki były pochowane?

Sw.: One były w dużych ilościach i wprawdzie doły były głębokie, bo miały 5-6 metrów głębokości, ale dużo było warstw tych ciał i następował ferment.

Przewodn.: A więc wywiewały się bakterie?

Sw.: Przypuszczam.

Przewodn.: I to było powodem wydobywania tych zwłok. ² Dłaczaj powodem było to, że chcieli ukryć ślady, bo doły zostały.

433

XXXXXXXXXXXXXX.

Sw.: Nie, raczej powodem było to, że chcieli ukryć ślady, bo dom został zrównany z ziemią.

Przewodn.: Jak wydobywano te zwłoki, to zrobiono palenisko i rzucono na nie zwłoki, czy zastawiono je w tych dołkach i tam spalano?

Sw.: Wydobywano je z tych dołów. Sam to widziałem - nie było ludźmi, ale maszynami, dragami i od razu na ognisko.

Przewodn.: Ale zwłoki mogły być w rozkładzie?

Sw.: Draga od razu braku szuflę i w ten sposób wszystko zgar-
niała. Do tych czynności pod kierunkiem SS-manów używani byli przeważnie Żydzi.

Przewodn.: Jak sobie świadek tłumaczy, że Żydów przydzielano do tej pracy.

Sw.: Trudno mi wytłumaczyć, bo sam widziałem koło tego białego dołka, że byli Żyd, który się pastwił nad tymi nieszczęśliwymi. On miał na głowie jakieś przeświadek "krwawa maska" czy coś takiego.

Przewodn.: W jaki sposób się pastwił nad zwłokami?

Sw.: Nie, nie żyłymi, których podano w kierunku dołka. Słyszałem, ale nie widziałem, że żywych też tam palono.

Przewodn.: Świadek wspominał, że słyszał krzyki i jęki.

Sw.: Słyszałem doskonale, zdarzył się wypadek, że kiedy gazowano młodych ludzi w białym dołku, zginął przy tym SS-man, czy coś podobnego się zdarzyło. Od tego czasu przerwano gazowanie w tym dołku młodych ludzi, a gazowano tylko kobiety i dzieci.

Przewodn.: Dlaczego.

Sw.: ~~XXXXXXXXXX~~ Powodem był opór ze strony młodych ludzi.

Przewodn.: Czy świadek chce kontynuować dalej swoje zeznanie czy zakończyć je.

4-34 dzień rozprawy

29/3

434/31

Sw.: Mniej więcej wszystko powiedziałem.

Przewodn.: Świadek powiedział, że pierwotnie proponowano na obóz Rajako a nie Brzezinki.

Sw.: Tak, ale potem zaniechano tego projektu i wzięto pod uwagę teren Brzezinek. Tłumaczyli to tym, że w takich warunkach były za dobre.

Przewodn.: Czy była to inicjatywa ^{Hoessa}, który zajmował się rozbudową obozu?

Sw.: Rozbudowa obozu była prowadzona pod kierunkiem Bischofa jako kierownika Bauleitung, ale przy udziale Hoessa.

Przewodn.: Czy Hoess przyjeżdżał na teren, interesował się budową?

Sw.: Raz widziałem jego samochód. Przyjechał w czasie rozbudowy obozu w Brzezinkach. Zwożono tam ziemię i równano do podstawy pierwszego baraku. Ponadto robiono tam szereg rowów. K

Przewodn.: Nie chodzi o to co budowano, ale czy świadek mógłby wyjaśnić, czy zajęcie terenu i budowa Brzezinek była wynikiem inicjatywy oświadczonego, czy też innych czynników?

Sw.: Wyłącznie oświadczonego.

Przewodn.: Czy świadek ma dane po temu, żeby to przypuszczenie uzasadnić konkretnymi danymi i faktami?

Sw.: Słyszałem wtedy w biurze pomiarowym, że zamiast trzeciego odcinka miał być wybudowany nad Wisłą pałac dla kierownika Landwirtschaftu Zegara, ale władze obozowe nie zgodziły się na to.

Przewodn.: Między innymi świadek powiedział, że obóz miał pomieścić 300.000 ludzi.

Sw.: Tak jest.

4-ty dzień przesława

29/4

485 JL/SW

Przewodn.: Skąd świadkowi to wiadomo?

Sw. r. Mniej więcej z *wielkoni* obozu, zresztą SS-mann, nasz kierownik mówi wyraźnie, że to ma być na 300000 ^{ludzi}. Mówił to w 1941 r.

Przewodn.: Więc projektowana budowa szła w kierunku rozbudowy obozu, który by mieścił 300.000 na stałe.

Sw. r. Tak jest. Projektowano nawet więcej, ponad 300.000 ^{ludzi} miały pomieścić Brzeszki. W Oświęcimiu niecierzytym przez starych bloków miał być rozbudowany system bloków w kierunku wsi, której nazwy sobie nie przypominam.

Przewodn.: Więc Oświęcim miał być rozszerzony?

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzień

30/1

485

Miano pobudować 48 bloków piętrowych murowanych, z tego wybudowano 20.

Przew.: Świadek użył wyrażenia "Mekeyk", jako nazwę części obozu. Kto tam zamieszkiwał?

Śwd.: Nazwę tę nadali więźniowie, którzy zamieszkiwali w Birkenau. To było dość daleko do tego centrum władzy a następnie, że obóz ten był w rozbudowie. Drugi odcinek liczył około 180 baraków, a tam dopiero w początkach budowy. Ta nazwa została przy ustalona przez miejscowych. Część baraków przeznaczono na biura, a ^{nie przeznaczono} projektowano szpital, ale tam jeszcze nikt nie zamieszkiwał.

Przew.: Czy to były tereny zajęte przez kobiety?

Śwd.: Napewno nie. Kobiety były początkowo na odcinku A a później i B.

Przew.: Świadek zna obóz w Birkenau. Na jakim odcinku obozu trzymane nagie kobiety?

Śwd.: Wieraz byłem świadkiem. Przechodziłem przez Birkenau i tam się odbywało tak zwane odwaszenie u kobiet. Tam się zdarzały ekropne rzeczy. Wszystkie niewiasty były nagie i chodziły bardzo swobodnie. Wśród nich poruszali się SS-mani i tak przez cały dzień. Jak wracaliśmy z pracy wieczorem, to nic się nie zmieniło.

Przew.: Czy wiadomo świadkowi, że były takie okresy, że kobiety pozostawały zupełnie nagie dzień i noc.

Śwd.: Noc - to nie wiem. Ale przez dzień to sam widziałem. Rano, kiedyśmy szli były nagie, i wieczorem, kiedyśmy wracali były nagie. Wtedy miało się odbywać odwaszenie.

Przew.: Świadek mówi o buncie wśród więźniów. Jak doszło do tego buntu. Może świadek to nam nasświetli?

4-ty dzień

30/2

Swd.: Trudno to określić. ~~Jeden z kolegów, który był obecny, nie był obecny przy pracy.~~ Bunt powstał w komando przy kopaniu rowów. Zdarzył się na zakręcie pierwszym, gdzie kopano po kolana w wodzie. Mało było posterunków. Na sygnał gwizdka obładowego miano się zerwać i uciekać w stronę Wisły. To było w odległości pół kilometra. Ile objął ten bunt - nie wiem. Stan wtedy był ponad 200 ~~osób~~. Z tego wyszło może 20. Część została na miejscu rozbita. Jeżeli chodzi o samą akcję, zerwali się do ucieczki. Był taki moment, że ~~nie~~ ^{nie} szykowali się do przerwy obładowej, zmiejszono Postenkette, część miała być zwolniona, każdy brał za karabin. Było poruszenie. Przygotowywano się do odejścia. Nagle na sygnał kompania rzucała się do ucieczki. Część mogła nadążyć, a część pozostała. Część przebrnęła przez Postenkette i zdołała uciec do pobliskiego zagajnika. Rozpoczęło się strzelanie. Kазano wszystkim paść. Kto poruszył się, to strzelano. Do zagajnika dostało się może kilkunastu, może około 10. Część zdaje się uciekła, ale nie jestem pewny. Jeśli uciekło to może kilku.

Przew.: Świadek mówił o odczytywaniu wyroku przez Hoessa. Skąd się Hoess wziął, czy zawsze odczytywał wyroki?

Swd.: Wtedy Hoess uroczyście odczytywał wyrok. Treści nie pamiętam, ale zdaje się, że początkowo wspomniał, że na mocy jakiegoś rozkazu z Berlina za to, że został otruty post, co było kłamstwem, dostali oni skazani na śmierć.

Przew.: Świadek mówił o reakcji jednego z kolegów.

Swd.: W chwili odczytywania wyroku przez Hoessa jeden z kolegów, który zaraz z brzegu stał na stołku, bo miał już zarzucony sznur, po słowach: że post był otruty, wytrącił nogami stołek i zawisł. Do dało hasło do panicznego dokonywania egzekucji przez stojących obok Hoessa oficerów. Hoess przeważał odczytywanie wyroku.

438

Przew.: To znaczy ten nie chciał słyszeć do końca tego wyroku, wytrącił krzesło. Czy żadnych słów nie mówił, nie nie powiedział pod czyjś adresem?

Świadek Kahlbacher: Nic nie powiedział.

Przew.: Czy inni poszli jego śladem?

Świadek: Nixx Wszyscy byli bardzo poważni i godni i nie słyszałem, żeby ktoś się odzywał.

Przew.: Czy wszyscy tak samo wytrącili spod siebie krzesła?

Świadek: Nie, tylko ten jeden.

Przew.: Między innymi świadek powiedział, że z powodu ucieczek karzących za rządów Hoessa wieszano, a sam świadek stwierdza, że za jego następcy już nie wieszano, tylko karano bunkrem. Może świadek bliżej określi, co chciał przez to powiedzieć.

Świadek: Chciałem powiedzieć, że wykonanie tego wyroku - właściwie nie wyroku, bo to było po prostu morderstwo bez żadnego wyroku....

Przew.: Co było morderstwem bez wyroku? Świadek musi mówić jasno, doprecyzować się nie możemy.

Świadek: Mam tu na myśli to, że wówczas, kiedy nastąpiła ta największa egzekucja na 12-tu kolegach przez powieszenie i na 13-tu przez rozstrzelanie, to wyłącznie winę ponosi oskarżony Hoess, raz przez to, że kłamliwie podał meldunek do Berlina, a meldunek musiał podać, bo każda ucieczka musiała być meldowana, ale tu motywy były specjalnie podane, żeby ukryć to, że więźniowie są w kontaktach z niektórymi SS-manami, przekupionymi przez więźniów. Chciał to widocznie ukryć i dlatego podał do Berlina wiadomość, że ci więźniowie otruli. Więc winę ponosi

4-ty dzień rozpraw.

31/2.

489

przez to, że w błąd wprowadził Berlin.

Przew.: Świadek mówił tu, że ten rzekomo otruty potem was jakby przeproszał i mówił, że jemu to kazano powiedzieć.

Świadek: On do nas specjalnie przyszedł, żeby wytłumaczyć ten fakt.

Przew.: Czy mówił, kto mu kazał tak powiedzieć. Użył wyrażenia, że mu kazano, jest zbyt ogólne. Czyli chodziło o stworzenie fałszywego raportu czy meldunku dla Berlina, co stało w związku z późniejszą egzekucją. Czy on nie określił, kto mu kazał okłamać taki fałszywy meldunek?

Świadek Waniński: Tego nie wiem.

Przew.: Świadek mówił, że za następcy Hoessa w związku z ucieczkami nie było już takich represyj, tylko że karano bunkrem?

Świadek: Przynajmniej w stosunku do pozostałych.

Przew.: Te znaczy miały miejsce uwięzienia, ale świadek sobie nie przypomina, żeby w związku z ucieczkami stosowano tego rodzaju kary, jak w 1948 r. Czy świadek ~~nie pamięta~~ przypisuje to zmianie komendanta, czy też zmianie systemu w postępowaniu z więźniami?

Świadek: Myślał sobie to tłumaczył tym, że komendant się zmienił, jak i druga przyczyna, że nastąpiła zmiana sytuacji na frontach.

Przew.: Więc tłumaczyliście ~~to~~ sobie, że to kara odprężenia należy przypisać zmianie sytuacji na frontach. A zmiana komendanta także?

Świadek: Także.

31/3.

440

Przew.: Czy świadek miał styczność z następcą Hoessa i niech świadek nam powie, w jakim kierunku wyrażała się ta różnica, gdy przyszedł następca Hoessa?

Świadek ~~zbiłkik~~ ^{Uchlag}: Różnica była w apelach, apele trwały krócej, zdaje się po 15 minut, podczas gdy za Hoessa apele trwały nieraz godzinami. Poza tym ~~SS-ownicy~~ SS-meni nie byli tak gorliwi w wykonywaniu swoich obowiązków.

Przew.: Czy świadek uważa, że był to skutek rozluźnienia w obozie, czy też był to łagodniejszy kurs. Czy było to wynikiem bardziej ludzkiego ustosunkowania się następcy Hoessa?

Świadek: Był to raczej łagodniejszy kurs. Przypuszczam, że zależało to tylko od komendanta. Bo kiedy myśmy w biurze poskarżyli się w 1942 r. przez naszego szefa niemieckiego profesora Reinikego z tym, że on miał się z tą skargą udać do komendanta i stworzyć nam lepsze warunki, w wyniku tego zostaliśmy wszyscy ukarani, i całe nasze biuro przez dwie godziny musiało odbywać ^{uprawnia} ćwiczenia karne, t.j.w. sport.

Przew.: Konkretnie - jaki to był sport?

Świadek: Bieganie po ulicy w jedną i drugą stronę, skakanie zabką, to znaczy w przysiadzie i opierając się na jednej ręce. Należało posuwać się rękami, odbijając się od ziemi, a potem odbijając się nogami rzucać się na ręce i w ten sposób szybko się posuwać.

Przew.: Jak długo trzało takie skakanie?

Świadek: To selekty. Różne były te ćwiczenia. Raz kazano skakać w przysiadzie, to znów biegać, to tulać się leżąc przez dwie godziny. Tego rodzaju ćwiczenia kazano nam ro-

4-ty dzień rozpraw.

31 /4.

MIN/WO. 447

229

bić przez dwie godziny.

Przew.: Co świadek mówił o tym profesorze?

Świadek: Właśnie jego prosiliśmy o interwencje. On interwował, a skutek był ten, że zamiast otrzymać jaką ulgę, dostaliśmy właśnie ten sport za to, że śmieliśmy zwracać się o ^{o polepszenie} ~~o~~ ~~lepszenie~~ naszego bytu.

Przew.: Więc nie zwracaliście się więcej, bo to było bezcelowe?

Świadek: Później baliśmy się już zwracać.

Przew.: Wracając jeszcze do tego następcy Hoessa, więc później były skrócone apele. Czy w kierunku odżywiania nastąpiła jakaś poprawa?

Świadek: Pod tym względem może nie, bo później, pod koniec były mniejsze porcje mleka.

Przew.: Czy była później taka skropana samowola Kapów i funkcjonarjów?

Świadek: Te rzeczy istniały, ale tylko w pojedynczych wypadkach.

Przew.: Czy następca Hoessa wysłuchiwał ważnych skarg, czy był dostęp do niego?

Świadek: Nie, nie było. Znam tylko pojedyncze wypadki, ale kończyło się raczej na tym, że każdy kto się skarżył, był karany.

4-ty dzień rozpraw.

442

32/1.

Prok. Cyprian: Chcę zapytać o taką rzecz. Swego czasu świadek zeznał, że Höss wyjeżdżał konno w teren, gdzie były masowe groby, gdzie wkładano zwłoki ~~do palenia~~ ^{maxgaskamijn do palenia} i zabierał swego syna, czy tak było?

Sw. Przeważnie, jak szliśmy w pole o 5 ^{godz.} 5 i pół to przed mieszkanie Hössa stały dwa konie, to było prawie codziennie, które czekały jeden na oskarżonego, drugi na ^{syna} syna. Jednego dnia dowiedzieliśmy się, że urządził wycieczki w stronę Kajska, ale najczęściej w stronę w Brzezinek.

Prok. Cyprian: Czy świadek widział, że wyjeżdżał z synem w teren masowych grobów?

Sw. Z synem w tym kierunku Nie widziałem. ^{określo}

Adw. Ostaszewski: W związku z oświadczeniem świadka, że za czasów zastępcy Hössa było lepiej w obozie, czy świadkowi nie jest wiadoma okoliczność, że radia państw obcych zwróciły uwagę na to, co się dzieje w Oświęcimiu, czy to było wiadome w obozie?

Sw. Wiedzieliśmy, że jakieś ~~informacje~~ interwencje idą, bo przez różne drogi z obozu szły wiadomości, co się dzieje.

Adw. Więc z obozu szły wiadomości zagranicę, gdzie mianowicie?

Sw. To trudno mi określić dokładnie, raczej Londyn podawał później przez radio.

Adw. Oto mi właśnie chodzi, że Londyn podawał. Czy nie przypuszczaliście panowie, że zmiana kursu, która potem nastąpiła i odwołanie Hössa mogło być w związku z tą akcją?

Sw. Nie, myśmy się dowiedzieli, że Hössa odwołano z Oświęcimia na skutek rozkazu wyższej władzy, bo otrzymał stanowisko kierownicze nad jeszcze innymi obozami, nad całym systemem obozów koncentracyjnych.

Adw. Ale przecież Höss po pewnym czasie znów wrócił do Oświęcimia. Czy był taki fakt, że wrócił?

Szaw. / MD.

4-ty dzień rozpraw.

32/2.

Sw. Tak.

Adw. SK. Czy za powtórna bytnością Hössa były jakieś zmiany w stosunku do uprzedniego okresu, kiedy był jego zastępca?

Sw. Trudno mi sobie przypomnieć tę zmianę, bo to było w 1944r, gdzie ja uległem tej karze, że nie wolno mi było chodzić za druty.

Adw. Więc świadek nie może ustalić tych okoliczności.

Przew. Świadek jest wolny.